

Dzieci na Mszy Świętej/Adwent

Menu:

W jakim wieku jest nasze dziecko? Co jest typowe w jego zachowaniu w Kościele? Jakie stawia pytania, jakie robi wymówki?

Jakie mamy dobre doświadczenia gdy chodzi o udział i motywację, co sprawdziło się u naszych dzieci, a co nie?

Czy któraś z wymienionych zasad sprawdziła się w naszym doświadczeniu?

Co postanawiamy na dziś?

Może warto podzielić się z tymi rodzicami, którzy sobie nie radzą?

II. Nasz Adwent

Jakie mamy za sobą doświadczenia w przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia?

Na co zwrócimy uwagę w tym roku?

Jakie duchowe prezenty przygotujemy dla naszych dzieci? Jakie inne prezenty sprawiły by im radość? Jak je zbliżyć do Boga i siebie nawzajem?

Jaki duchowy prezent przygotujemy Dzieciątku Jezus, co postanowimy?

Do kogo wyślemy korespondencję? Kogo zaprosimy...?

Dziecko w kościele – 7 wskazówek dla rodzica

<https://stacja7.pl/kultura/dziecko-w-kosciele-7-wskazowek-dla-rodzica/>

Anna Wilczyńska

Dzieci nie przychodzą do kościoła, by przeszkadzać innym. Nie mają złych intencji. A jednak często widzimy sceny płaczu, tupania nogami, biegania przed ołtarzem.

Takie zachowania rozpraszają wiernych, a rodziców wprawiają w najlepszym wypadku w zakłopotanie – w najgorszym w furję. Wierni w takiej sytuacji zaczynają bardziej skupiać się na dziecku niż na modlitwie. Księża różnie podchodzą do brykających po kościele dzieci. Część z nich nie reaguje, pomijając sytuację taktownym milczeniem. Są też tacy, którzy proszą, by uspokoić dziecko lub wyjść z kościoła.

Wszystko zaczyna się w momencie, kiedy dziecko nie jest przygotowane na to, by iść do kościoła. I wcale nie chodzi o gotowość związaną z wiekiem, albo rozwojem psychicznym.

Pozwolę sobie na małą dygresję. Większość dorosłych boi się dentysty. Pamiętają bowiem swoje wizyty, kiedy dentysta na siłę pchał im ręce do buzi. Dziecko nie rozumiało, że to dla jego dobra. Że czasem musi boleć, żeby zęby były zdrowe. Ale jak ma rozumieć, kiedy nikt nie daje mu na to szansy? Dziś jest inaczej. Rodzice przychodzą z dzieckiem do dentysty “na próbę”. Dziecko siada na fotelu, bawi się przyrządami, ogląda w lusterku swój uśmiech. Oswaja się z otoczeniem. Co to ma wspólnego z dziećmi w kościele? Wszystko.

Dziecko przychodzi do miejsca, którego nie zna i nie rozumie. Dlaczego mama go ucisza? Dlaczego tata nie pozwala mu biegać? Dlaczego tam na ołtarzu pali się światełko? Po co świece i kwiaty?

Dziecko przychodzi do miejsca, które jest mu obce. Naturalne jest, że chce je badać. U dzieci nazywamy to przejawem ciekawości poznawczej.

Jak więc sprawić, by dziecko w kościele zachowywało powagę miejsca – pozostając dzieckiem? Chyba nie ma na to jednej recepty. Ale siedem prostych rad może nam pomóc.

Pierwsza rada: wszystko zaczyna się od wieczornej modlitwy.

Dziecko musi słyszeć o Bogu, wiedzieć, że kościół to Jego Dom. Weź do ręki Biblię dla dzieci i przed snem poczytaj dziecku o Bogu. Powiedz mu, że już w niedzielę z całą rodziną pójdziecie Go odwiedzić.

Po drugie: wybierz się z dzieckiem do kościoła wtedy, kiedy nikogo w nim nie będzie.

Poproś księdza, aby pozwolił Ci wejść na chór, a może nawet zajrzeć do konfesjonału. Nie chodzi o to, by dziecko wszystkiego dotknęło, ale by lepiej poznało najważniejsze miejsca w kościele. Opowiedz, dlaczego ołtarz jest miejscem tak niezwykłym, kto mieszka w tabernakulum. Zachowuj się przy tym z należytą powagą – klękajcie przed ołtarzem, spacerujcie spokojnie, przeżegnajcie się wychodząc z kościoła. Dziecko powinno dzięki Tobie poczuć świętość tego miejsca.

Po trzecie: Msza Święta w telewizji lub internecie – obejrzyj ją z dzieckiem.

To doskonały sposób na to, żeby omówić z dzieckiem, co dzieje się w poszczególnych częściach nabożeństwa. Opowiedz, co ksiądz czyta podczas mszy, dlaczego ludzie klękają, jakie znaczenie ma uniesienie kielicha i chleba. Naucz go modlitw i odpowiedzi na słowa kapłana. Dzięki temu dziecko będzie wiedziało, co się dzieje w czasie mszy niedzielnej i potrafiło w niej aktywnie uczestniczyć.

Rada numer cztery: spraw, by dziecko traktowało niedzielną mszę, jak nagrodę.

Niedzielną msza to święto, wyjątkowe spotkanie z Bogiem. Już dzień wcześniej przypomnij dziecku o mszy: "Pan Bóg cię kocha – jutro go odwiedzimy". Nigdy nie szantażuj dziecka: musisz iść do kościoła, bo jak nie pójdziesz, to będziesz mieć grzech, albo jak się będziesz źle zachowywał – zero telewizji przez tydzień! Wtedy dziecko wytworzy sobie negatywne skojarzenie. Nigdy też nie obiecuj dziecku nagrody, jak będzie grzeczne w kościele. Działa to dokładnie tak samo: mszę traktuje jak przykry obowiązek, po którym dostanie nagrodę.

Po piąte: jak odwiedziny – to na galowo.

Zwróć uwagę, w co ubieracie się do kościoła. Jeśli dziecko zobaczy, że zakłada odświętny strój – będzie czuło się wyjątkowo. A przecież idzie na wyjątkowe spotkanie – z samym Bogiem.

Szóste: zabierz dziecko na mszę świętą dla dzieci.

Bardzo ważne jest, by mogło aktywnie uczestniczyć w nabożeństwie. Podczas mszy dla dzieci w większości kościołów jest kazanie skierowane do dzieci właśnie. W niektórych kościołach dzieci biorą udział w ofiarowaniu lub śpiewają razem znane im piosenki kościelne.

Siódme i nie mniej ważne: kontrakt.

W drodze do kościoła rozmawiaj z dzieckiem o tym gdzie i po co idziecie. Przypomnij mu Wasze modlitwy, przypomnij jak chodziliście po kościele. Zawiąż kontrakt, czyli umów się na konkretne zasady dotyczące zachowania. Pamiętaj, że kontrakt polega na tym, aby obie strony podały swoje "warunki". Powiedz, że chcesz, by dziecko stało przy Tobie, było cichutko, robiło to, co Ty. Ale jednocześnie zapytaj dziecko czego ono potrzebuje?

Na koniec jeszcze bardzo operacyjnie: **nie zabieraj do kościoła zabawek albo jedzenia**. Nie pozwalaj się dziecku oddalać, ale też nie trzymaj go kurczowo za rękę. Niech będzie przy Tobie i bierze przykład z tego, jak przeżywasz spotkanie z Bogiem. Chcemy czy nie – to my jesteśmy przykładami dla naszych dzieci. Naśladują nas. Jest to więc nasza szansa, by przekazać im prawidłową postawę.

A jeśli mimo wszystko coś poszło nie tak? Jesteś na mszy i Twoje dziecko zaczyna płakać lub biegać po kościele? **Po pierwsze: reaguj od razu, jeśli dziecko łamie Wasz kontrakt. Jeśli nic nie zrobisz – dziecko nie będzie wiedziało, że jego zachowanie nie jest właściwe, albo że złamało zasady. Przypomnij dziecku**

na co się umawialiście w kontrakcie. Jeśli przegrałeś bitwę – nie trać nadziei. Wyjdź z dzieckiem na zewnątrz. Zapytaj, co się dzieje, że zignorowało Twoją stanowczą prośbę. Wyjaśnij mu jeszcze raz gdzie jesteście, przypomnij jakiego zachowania oczekujesz. Mów spokojnie, bez podnoszenia głosu. **Powiedz, że jest już na tyle duże, aby zachowywać się jak dorośli. I jeśli tylko się postara – na pewno mu się uda być grzecznym do końca mszy.** Dzieci potrzebują wiedzieć, że rodzice w nie wierzą! Łatwiej im wtedy uwierzyć w samych siebie.

Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie powstrzymujcie ich, do takich bowiem należy Królestwo Boże (Mk 10,14).

Chodzić z dzieckiem na Msze czy nie chodzić?

Joanna Woleńska-Operacz [Edycja warszawska 30/2006](#)

Uczestnictwo małego dziecka we Mszy św. to trudna sprawa. Z jednej strony ochrzczony mały człowiek ma takie samo prawo do obecności na liturgii jak duży. Jednak z drugiej strony może się zachowywać w kościele w sposób nie licujący z godnością świętych obrzędów, które tam są sprawowane, a w dodatku przeszkadzać rodzicom i innym osobom. Zatem - chodzić z dzieckiem na Msze, czy nie chodzić? Jeśli tak, to od kiedy? Które zachowania są dopuszczalne, a które już nie?

Niestety, trudno w tej sprawie udzielać autorytatywnych, szczegółowych rad. Wiele zależy od tego, jak bardzo energiczna jest nasza pociecha, czy potrafi się bawić po cichu i kiedy można zacząć od niej wymagać trudnych rzeczy. Bo przynajmniej, że spędzenie godziny we względnie spokojnym to bardzo trudne zadanie dla kilkulatek.

Rodzice rzadko zabierają do kościoła bardzo małe dzieci, np. dwu-, trzymiesięczne. A szkoda. Większość z nich znosi to bardzo dobrze, bo ma miły zwyczaj zasypiania tuż po wyjściu z domu. Maluchowi zwykle nie przeszkadza w drzemce ani śpiew, ani muzyka organów, a i on sam jeszcze nie potrafi zakłócić Eucharystii - o ile jest najedzony i przewinięty.

Najtrudniejszy okres zaczyna się wtedy, gdy dziecko ma ok. pół roku - nie chce spać ani siedzieć w wózku, nie potrafi się też zbyt długo zająć jedną zabawką. Przy tym uwielbia zrzucać przedmioty na podłogę i gaworzyć. Najbardziej wygadane niemowlęta potrafią zagłuszyć kilkuset dorosłych, księdza i organistę.

Chwilę wytchnienia mamy, gdy maluch uczy się chodzić (zwykle miesiąc-dwa przed pierwszymi urodzinami). Wtedy najczęściej fascynuje się samym tuptaniem i wystarczy mu, jeśli go trochę poprowadzamy po kościele. Jeśli nie rozprasza to zbyt nas samych ani naszych sąsiadów, możemy zająć miejsce gdzieś z tyłu kościoła i tam uczestniczyć we Mszy św. „na chodząco”.

Niestety, wcześniej czy później spacerzy przestają wystarczać. Dziecko się nudzi, chce biegać, krzyczeć, bawić się z rówieśnikami. Warto je uczyć, że kościół jest szczególnym miejscem, w którym się nie

biega ani nie krzyczy (np. moja półtoraroczna córeczka właśnie w kościele nauczyła się pokazywać „cicho”, kładąc palec na buzi). Można też spróbować je czymś zająć. Dobrym pomysłem jest zabranie do kościoła kilku zabawek, które nie będą hałasowały, kiedy upadną na posadzkę.

Dziecko warto też zabierać do kościoła w czasie, kiedy nie odprawia się Msza św., żeby mu pokazywać, „gdzie jest Pan Jezus”, jak się klęka przed Najświętszym Sakramentem itd. A jeśli rodzice nie mają czasu na kościelną edukację w dni powszednie (bo np. długo pracują), mogą chodzić z dziećmi do kościoła w niedzielę pomiędzy Mszami - większość świątyń jest otwarta przynajmniej pół godziny przed każdą Mszą św. i pół godziny po niej.